

Dzieje pewnej przyjaźni korespondencyjnej

IRENA FEDOROWICZ

ORCID: 0000-0002-4294-0653

(Uniwersytet Wileński)

RECENZJA KSIĄŻKI: ZOFIA TRZESZCZKOWSKA (ADAM M-SKI, ADAM MAŃKOWSKI), *LISTY DO ZENONA PRZESMYCKIEGO Z LAT 1887–1901*, WSTĘP I OPAC. ALEKSANDRA BŁASIŃSKA, WYDAWNICTWO INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH PAN, WARSZAWA 2019, SS. 450

Przechowywana w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie rękopiśmienna korespondencja pomiędzy Zofią Trzszczkowską (1847–1911), poetką i tłumaczką z pogranicza litewsko-białoruskiego, ukrywającą się pod męskim pseudonimem Adam Mańkowski lub Adam M-ski, a młodszym o czternaście lat znanym krytykiem literackim, poetą, tłumaczem i wydawcą Zenonem Przesmyckim (Miriamem, 1861–1944) od co najmniej dwóch dekad budziła zainteresowanie literaturoznawców. Nadawca i odbiorca listów byli osobami rozpoznawalnymi w środowisku literackim, dlatego ich przyjaźń korespondencyjna miała (i nadal ma) wartość jako kontekst badań nad kondycją literatury polskiej w drugiej połowie XIX wieku, pomogła też ustalić pewne nieznanne dotąd fakty z życia obojga twórców, ale przede wszystkim samej Trzszczkowskiej. Dzieliło ją z Przesmyckim wiele (i nie chodzi tu jedynie o różnicę płci i wieku), ale spotykali się na licznych polach działalności literacko-artystycznej, a także podobnie, przynajmniej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, rozumieli rolę poety i poezji w społeczeństwie. Już to, że korespondencja trwała aż czternaście lat i jej charakter ulegał znaczącej modyfikacji (od układu uczeń–mistrz do stosunków przyjacielskich, by później niespodziewanie zmienić się w relacje półoficjalne), jest bardzo ważne, ciekawe i zachęca do badań. Korespondencja obejmuje ogółem dziewięćdziesiąt osiem listów, pisanych głównie w majątku rodzinnym Mańkowskich w Dorohowicy (gubernia mińska) i w Nieświeżu, gdzie przebywała matka Zofii, ale też w Nowogrodzie, gdzie poetka przez jakiś czas mieszkała z mężem Wacławem Trzszczkowskim, porucznikiem artylerii w armii carskiej, oraz w Petersburgu (dwa listy z 1892 roku).

Na początku XXI wieku najwięcej dla przybliżenia czytelnikom dziejów przyjaźni korespondencyjnej między Trzeszczkowską a Przesmyckim uczyniły Barbara Olech¹ i Grażyna Legutko². Pierwszej z tych badaczek zawdzięczamy ogólną charakterystykę listów kresowej poetki i tłumaczki do warszawskiego kolegi po piórze i krytyka literackiego, komentarze dotyczące okoliczności nawiązania korespondencji, a także nakreślenie głównych kierunków badań tej spuścizny Trzeszczkowskiej, takich jak na przykład: tematyka translatorska, relacje w warszawskim środowisku wydawniczym, zagadnienie autokreacji, wątki kresowe. Zasługą Grażyny Legutko jest z kolei niezwykle ciekawa i przekonująca „próba rekonstrukcji osobowości” poetki i tłumaczki z zapadłej prowincji litewskiej, z uwzględnieniem różnych ról, które przyjmowała jako nadawca listów do znacznie młodszego od siebie „Brata” czy „Druha” Koroniarza, ale też światowca. Rzecz znamienna, że są to role (czy maski) zarówno „męskie” (przykładowo „zdyscyplinowany żołnierz”, „dziki niedźwiedź z puszczy litewskich”, „odważny tłumacz i niepokorny poeta”, „samotny tułacz”, „smutny ginący człowiek”), jak i „żeńskie” („niewolnica serca”, „feministka”, skora do płaczu „kresowa kobieta sentymentalna”), które pełniły funkcję tarczy do walki z codziennymi problemami, a tych poetce nie brakowało. Jak zauważyła Legutko, korespondencja Trzeszczkowskiej ujawnia jej tragedię osobistą – jako nieszczęśliwej małżonki, jako kobiety piszącej i jako Polki. Męski pseudonim – Adam Mańkowski i maska silnego, wyzwolonego mężczyzny były sposobem na zachowanie wolności artystycznej, na której tak bardzo jej zależało, ale też nawiązaniem do rzeczywistej roli, jaką odgrywała obok męża w przebraniu męskim podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Wspomniana badaczka stwierdziła, że trudno jest zrekonstruować życiorys Trzeszczkowskiej na podstawie korespondencji, gdyż autorka listów starała się zatrzeć wszelkie ślady intymności i prywatności – postrzegając bowiem Przesmyckiego przede wszystkim jako powiernika w sprawach literackich. Własną małomówność Adam M-ski tłumaczył w listach swoim kresowym pochodzeniem („My, Litwini, niełatwo się wywnętrzamy”, 30 grudnia 1887 roku) oraz innymi względami, których nie chciał ujawniać („Ani mogę, ani chcę wyjaśniać Panu warunków mego bytu”, tamże). Zdaniem Legutko korespondencja ta ukazuje tragizm nieprzeciętnej jednostki, utalentowanej, wrażliwej, wychowanej w duchu patriotycznym, której przyszło żyć i tworzyć w niesprzyjających warunkach

1 B. Olech, *Nieznane listy Zofii Trzeszczkowskiej do Miriama*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 393–401; eadem, *Zmistyfikowana tożsamość Adama M-skiego (Zofii z Mańkowskich Trzeszczkowskiej)*, w: *Tożsamość i rozdwojenie: rekonesans. Materiały V sesji naukowej z cyklu „Świat jeden, ale nie jednolity”*, Bydgoszcz 22–23 października 2001 roku, red. i wstęp L. Wiśniewska, Bydgoszcz 2002, s. 57–68.

2 G. Legutko, *Maska i twarz... Rzecz o autokreacji Zofii Trzeszczkowskiej*, w: *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 61–74.

polityczno-społecznych. Narzekania nadawcy listów na życiowe okoliczności (najczęściej bez podawania szczegółów) można odbierać jako krzyk duszy osoby dręczonej licznymi troskami, a z czasem też złamanej postępującymi chorobami.

Zrekonstruowana „biografia w okrucinach” Trzeszczkowskiej (a właściwie fikcyjnego Adama M-skiego, bo przecież – jak można się domyślać – do końca przyjaźni korespondencyjnej poetka zachowuje w tajemnicy swoją prawdziwą tożsamość) przedstawiona przez Grażynę Legutko jest więc dość lakoniczna, zajmuje jedną stronę artykułu. Zawiera jednak najważniejsze wątki z życiorysu nadawcy, takie jak: patriotyczny rodowód koroniarско-litewski, relacje rodzinne (kontrast między despotyczną matką a „świętym” ojcem), wczesne narodziny talentu poetyckiego (1859) i dziesięcioletnie milczenie, tułaczka po różnych miastach Imperium Rosyjskiego, tragiczna miłość, krótki okres „pracy u podstaw” w Warszawie, codzienne troski po powrocie w ojczyźne strony, wreszcie najcięższe doświadczenia u schyłku życia: choroby własne i najbliższych, pożary (domu matki w Nieświeżu i majątku Dorohowica). Do najsmutniejszych wydarzeń z tego okresu można też zaliczyć zerwanie przyjaźni korespondencyjnej z Przesmyckim w 1901 roku, po objęciu przez niego stanowiska redaktora modernistycznej „Chimery”. Rozdzwięk między obojgiem literatów narastał już od wiosny 1889 roku, a wywołany był rosnącą fascynacją poety i tłumacza pesymistyczną poezją symboliczną Maurice’a Maeterlincka, której nie podzielała Trzeszczkowska. Przeciwwstawiała jej poezję czynu oraz poezję natchnioną przyrodą ojczystą i duchem lokalnym – jako jedyną do przyjęcia w zniewolonym kraju. W tym samym 1901 roku Trzeszczkowska zaprzestała działalności twórczej.

„Próba rekonstrukcji osobowości” poetki, oparta na faktach z jej życiorysu i analizie przyjmowanych przez nią – jako nadawcę listów – „twarzy i masek”, o czym już wspomiano, jest przekonująca i oryginalna. Jest też bardzo ważna, bowiem – jak słusznie stwierdza Legutko – poznanie i konfrontacja ról, jakie wybierała sobie Trzeszczkowska w listach do Przesmyckiego, może pomóc „współczesnemu czytelnikowi odsłonić [...] część prawdy o jej intrygującej i tragicznej zarazem osobowości”³. Przybliżenia tej prawdy współczesnemu czytelnikowi, niezależnie od tych ustaleń⁴, podjęła się Aleksandra Błasińska, która w ramach grantu z 2015 roku „Młody IBL” przygotowała do druku listy Adama M-skiego do Miriami z lat 1887–1901 i opatrzyła je obszernymi komentarzami. Dzięki temu mamy niezwykle rzetelnie przygotowaną edycję, która pozwala zapoznać się po raz pierwszy z ca-

3 Ibidem, s. 73.

4 Rzecz zaskakująca, ale autorka komentarzy do listów Trzeszczkowskiej nie powołuje się na pracę Grażyny Legutko (zob. przypis 2), jest ona cytowana wyłącznie jako autorka książki *Zenon Przesmycki (Miriam) – propagator literatury europejskiej* (Kielce 2000).

łością tych listów, które – jak zauważa Błasińska – można określić jako „epistolograficzną autobiografię” (s. 9) Trzeszczkowskiej. Od 1884 roku poetka drukowała swoje wiersze i fragmenty przekładów eposu Luísa Vaz de Camõesa *Luzjady w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym”*⁵, a od czasu nawiązania listownego z Przesmyckim rozpoczęła też publikowanie tłumaczeń poezji Charles’a Baudelaire’a. Komentarze badaczki do listów zawierają nie tylko informacje biograficzne o Trzeszczkowskiej, jej rodzinie oraz Miriamie, ale także notki o wszystkich poetach, których twórczość brała na warsztat translatorski, a nawet streszczenia ich większych utworów. Autorka komentarzy opierała się na materiałach z rękopisów, druków zwartych, artykułów z pism naukowych, prasy, jak również z niepublikowanych rozpraw doktorskich (poświęconych Trzeszczkowskiej i Stanisławowi Moniuszce), co jest godne najwyższego uznania.

Partię materiałową książki (*Listy*, s. 46–418) poprzedza część wstępna pod tytułem *Zofia Trzeszczkowska i jej listy do Zenona Przesmyckiego*, składająca się z trzech podrozdziałów: *Rys biograficzny* (s. 5–8), *Relacje z Przesmyckim. Listy jako studium osobowości* (s. 9–20) oraz *Ważniejsza twórczość oryginalna i przekładowa w świetle listów* (s. 20–39). Dopełnia pracę wykaz utworów i przekładów Zofii Trzeszczkowskiej, publikowanych (w kolejności alfabetycznej, według tytułów, z podaniem dokładnych danych bibliograficznych) i niepublikowanych, z uwzględnieniem tych zarówno cytowanych w listach do Przesmyckiego, jak i przechowywanych osobno w zbiorach Biblioteki Narodowej, a nawet zaginionych (takich jak na przykład wiersz *Krzyże*, inny, o incipicie „I gdy nie można walczyć”, poemat *Jestem* – s. 420).

Książka przygotowana z dużą rzetelnością zawiera pewne mało znane lub w ogóle dotąd nieznanne fakty z życiorysu poetki i tłumaczki. Już na początku rysu biograficznego znajdujemy nowe informacje, które udało się ustalić dzięki odpisom księgi chrztu ze zbiorów Narodowego Archiwum Historycznego w Mińsku (dostępne do wglądu w aneksie). Chodzi o ustalenie drugiego imienia Zofii Mańkowskiej, przyszłej Trzeszczkowskiej – Maria i dokładnej daty jej urodzin, a także informacji o jej młodszej siostrze Marii Filomenie z Mańkowskich Rumbowiczowej (ur. 1850). Błasińska przypomina, że bohaterka książki w 1862 roku, mając piętnaście lat, została „pasowana” na poetkę przez „lirnika wioskowego” czy też „barda litewskiego” Władysława Syrokomlę (właściwie Ludwika Kondratowicza), z którym była spowinowacona przez rodzinę ze strony matki Michaliny z Rajeckich⁶. Nazwisko

5 Debiutowała jako tłumaczka z francuskiego *Ostatniej pieśni pielgrzymki Childe Harolda* Alphonse’a de Lamartine’a (Wilno 1883).

6 Michalina z Rajeckich Mańkowska (1820–1898), matka poetki i tłumaczki, była siostrą Antoniego Rajeckiego, męża Elżbiety z Kondratowiczów, siostry Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Autorka komentarzy nie podaje imienia ojca Aldony, choć cytuje artykuł, w którym była

Rajeckich będzie jeszcze niejednokrotnie powtarzało się w listach Adama M-skiego do Przesmyckiego: chodziło o pomoc w wydrukowaniu na łamach „Życia” poezji młodszej o kilka lat kuzynki Aldony Rajeckiej (1853–1922), która była siostrzenicą Syrokomli, córką jego siostry Elżbiety⁷. Po śmierci matki Aldona wraz z rodzeństwem przez jakiś czas mieszkała u wuja poety, od 1890 roku zaangażowała się w tajne nauczanie dzieci ubogich wilnian. Postać Aldony Rajeckiej jest prawie całkowicie nieznaną⁸, tym bardziej więc autorce książki należą się słowa uznania za przybliżenie jej w komentarzach.

Wrażliwość Zofii Trzeszczkowskiej na sytuację osób doświadczonych przez los, takich jak wspomniana kuzynka, gotowość pomocy ludziom będącym w potrzebie, szczególnie tym najbardziej bezbronnym (dzieciom, starcom, biedakom) jest jedną z cech osobowości poetki i tłumaczki, która też miała za sobą bolesne przeżycia (nieudane małżeństwo, długotrwały proces rozwodowy, nieszczęśliwa miłość, kłopoty z prowadzeniem majątku itd.). Listy do Przesmyckiego są przekonującym świadectwem wrażliwości nadawcy, choć ukazują również mniej znaną „twarz” Adam M-skiego, pełną sarkazmu, autoironii, narzekań na własne życie, uznawane za „fatalną pomyłkę” (z listu z 31 stycznia 1891 roku). Wszelako w listach tych można też odnaleźć wiele refleksji na temat czy to egzystencji mieszkańców Litwy i Białorusi różnych narodowości, czy to specyfiki języka białoruskiego, który znalazła dzięki swojej niani na tyle dobrze, że próbowała w nim dokonywać przekładów poezji polskiej (między innymi utworów Marii Konopnickiej). Tłumaczenie wierszy na język ludu Trzeszczkowska uważała za oręż w walce z rusyfikacją. Próbkę tych przekładów dołączała do listów, była to prawdopodobnie pierwsza styczność „Koroniarza” z tym językiem. Co znamienne, poetka i tłumaczka została odkryta przez Białorusinów dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku, dwujęzyczny, polsko-białoruski zbiór jej poezji *Dzisiaj i na wieki* (Warszawa–Mińsk) ujrzał światło dzienne jeszcze później, bo w 2004 roku.

W podrozdziale *Ważniejsza twórczość oryginalna i przekładowa w świetle listów* edytorka przedstawiła historię starań o wydanie utworów i przekładów Trzeszczkowskiej. Jej poezja oryginalna to dwa obszerne poematy – *Jeden z wielu* (1890) oraz *Fragment* (1892, drukowany w „Ateneum”, okrojony przez cenzurę) – oraz

o nim mowa: I. Fedorowicz, *Nieznane listy Władysława Syrokomli*, „Slavistica Vilnensis” 2014, nr 59, s. 133–145 (szczególnie s. 141).

7 Aldona Rajecka, jej matka Elżbieta z Kondratowiczów Rajecka oraz ciotka Kamila Kondratowicz są pochowane na cmentarzu Na Rossie w Wilnie, tuż obok Władysława Syrokomli i jego najbliższej rodziny (żony Pauliny z Mitraszewskich, syna Władysława, wnuczki Ludwika z Kondratowiczów Bylińskiej).

8 Andrzej Romanowski wspomina o niej wyłącznie jako o działaczce oświatowej (idem, *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003, s. 286, 299).

cykle poetyckie *Z fal życia*, *Pieśni dorohowickie* i inne drukowane w prasie warszawskiej. Zawierają one wyraźne wątki autobiograficzne, dotyczą losów jednostki wybitnej, obdarzonej nieprzeciętnym talentem, który jednak nie ma szans na rozwinięcie się z powodu niesprzyjających okoliczności życiowych (przede wszystkim politycznych, ale nie tylko). Inspiracją do powstania utworów Trzeszczkowskiej były doświadczenia i przeżycia własne lub innych osób, „podchwyczone na gorącym uczynku” (z listu z 1 kwietnia 1887 roku). Poemat *Jeden z wielu*, ceniony przez poetkę najwyżej w całej twórczości, został opublikowany w Krakowie dzięki pomocy Przesmyckiego. On też, widząc pragnienia Adama M-skiego „obudzenia” polskiego społeczeństwa z marazmu, „wstrząśnięcia zapleśniałymi, w fałszywym idealizmie zatopionymi umysłami” (z listu z 9 marca 1888 roku), skierował uwagę na poezję Charles’a Baudelaire’a. Zachęcił swego korespondenta do podjęcia w tej dziedzinie współpracy z Antonim Langem (choć nie układała się ona najlepiej)⁹, do dyskusji w sprawie planowanej antologii współczesnej poezji polskiej *Parnas*, do udziału w wydaniu *Księgi Mickiewiczowskiej* (na stulecie urodzin wieszczka). Przesmycki udostępnił M-skiemu łamy redagowanego przez siebie krakowskiego „Życia”, wspierał poradami. Słowem, był przez dłuższy czas dla nadawcy listów „druhem”, „bratem”, powiernikiem w sprawach osobistych, doradcą, konsultantem (na przykład w kwestii przekładu na język polski poezji prowansalskiej czy też wyboru lektur w wydawnictwach ludowych z myślą o dzieciach białoruskich chłopów, s. 370), czy nawet – używając współczesnego języka – swego rodzaju „menedżerem” (s. 11). O wyjątkowym miejscu, jakie zajmował Miriam w życiu Trzeszczkowskiej, świadczy to, że będąc ciężko chora, przekazała mu na przechowanie własny testament oraz intymną korespondencję do osoby, którą kochała miłością „zakazaną”, a później poprosiła o zniszczenie tych listów. Taka relacja między twórcami utrzymywała się aż do czasu objęcia przez Przesmyckiego redakcji „Chimery” i jego zdecydowanego przejścia na stronę modernistów.

Aleksandra Błasińska nie mogła pominąć w swoich komentarzach pytania, które stale interesuje badaczy literatury, a mianowicie, czy w ciągu czternastoletniej wymiany korespondencji Przesmycki miał podejrzenia co do tożsamości nadawcy listów? Nigdy się przecież – w odróżnieniu od Langego – nie spotkali, chociaż Adam M-ski zapraszał go do odwiedzin w Dorohowicy. Autorka komentarzy skłania się ku opinii, że Trzeszczkowska próbowała sugerować Przesmyckiemu, iż Adam M-ski może być mistyfikacją. Powołując się między innymi na ustalenia

9 Pisała o tym wcześniej Grażyna Legutko (eadem, *Maska i twarz...*, s. 66). Zob. Z. Trzeszczkowska (Adam M-ski), *Listy do Zenona Przesmyckiego z lat 1887–1901*, wstęp i oprac. A. Błasińska, Warszawa 2019, s. 32–35.

Barbary Olech z 2002 roku¹⁰, stwierdza ona, że wybrana przez poetkę i tłumaczkę strategia mimikry dawała jej poczucie wolności artystycznej, chroniła przed posądzeniem o popieranie ideałów emancypacyjnych czy popularyzowanie poezji obrazoburczej (Baudelaire'a). Szkoda, że nie dotarła do wspomianej na początku pracy Grażyny Legutko, która na postawione pytanie daje odpowiedź bardziej jednoznaczną i wyważoną. Nie pomniejsza to jednak wartości recenzowanej książki jako całości. Reasumując, można stwierdzić, że przygotowane do druku przez Aleksandrę Błasińską listy Zofii Trzeszczkowskiej do Zenona Przesmyckiego to książka bardzo ważna i wyczekiwana. Listy te są bowiem zarówno „studium osobowości” czy też „studium psychologicznym autorki”, o introwertycznym charakterze (s. 11), jak i komentarzem do dziejów pewnej niezwyklej przyjaźni korespondencyjnej z przełomu XIX i XX wieku.

10 A. Błasińska, *Wstęp* do: Z. Trzeszczkowska (Adam M-ski), *Listy do Zenona Przesmyckiego...*, s. 18.